

Ex oriente lux

Polonia Charkowa

UKRAINA

CHARKOW



Nr 3 (46)
2006 r.

PISMO STOWARZYSZENIA KULTURY
POLSKIEJ W CHARKOWIE

www.polonia.kharkov.ua

Poświęcenie naszego Domu Polonii



ciąg dalszy na str. 15

W numerze m.in.:

- Wizyta prezydenta RP w Kijowie
- Melomani zabiegają o Rok Szymanowskiego
- Zmarł Stanisław Lem
- 80. urodziny Wajdy
- Owacja dla filmu o pontyfikacie JP II
- Skąd pochodzą Polacy
- Wiecznie kwiecista róża
- Oczekiwanie Prezydenta Polski
- Wizyta polskich parlamentarzystów
- Dzień kobiet z polską komedią
- Spotkanie młodzieży w Domu Polonii
- Poświęcenie naszego Domu Polonii

Wiadomości z Polski

Oświadczenie polskiego MSZ w sprawie Katynia



Polskie MSZ w dzisiejszym oświadczeniu «z ubolewaniem zauważyło», że stanowisko rosyjskiej prokuratury na temat zbrodni katyńskiej «ujawnia po raz kolejny istotny problem różnic w kwalifikacjach prawnych zbrodni katyńskiej» przyjmowanych w Polsce i Rosji.

W piątek szef pionu śledczego IPN prof. Witold Kulesza poinformował, że Instytut Pamięci Narodowej otrzymał dokument, w którym Główna Prokuratura Wojskowa Federacji Rosyjskiej napisała, że nie uznaje Polaków zamordowanych w Katyniu za ofiary represji politycznych.

Rosyjska prokuratura - mówił Kulesza - uzasadniła swe stanowisko tym, iż nie znaleziono dowodów, by Polacy zamordowani w Katyniu z rozkazu Stalina «zostali pociągnięci do odpowiedzialności karnej» na mocy rosyjskiego Kodeksu karnego z 1926 r.

W przekazanym oświadczeniu MSZ zwróciło uwagę, że pismo skierowane przez rosyjską Główną Prokuraturę Wojskową do polskiej ambasady w Moskwie dotyczyło indywidualnego przypadku Polaka zamordowanego w Katyniu. Pismo to wskazywało «na brak możliwości przeprowadzenia procedury rehabilitacji w ramach obowiązującego

w Federacji Rosyjskiej ustawodawstwa, ze względów formalnoprawnych» - podkreśla MSZ.

Jednocześnie MSZ wyraziło nadzieję, że zarówno rozmowy przeprowadzone ostatnio w Polsce przez specjalnego wysłannika prezydenta Rosji, Siergieja Jastrzebskiego, oraz rozmowy między przedstawicielami IPN a rosyjską prokuraturą wojskową będą kontynuowane i «umożliwią postęp w tej tak istotnej dla obu naszych narodów sprawie».

O uznanie pomordowanych za ofiary represji politycznych w rozumieniu specjalnej rosyjskiej ustawy z 1991 r. o rehabilitacji tych osób wystąpiło kilkadziesiąt rodzin Polaków pomordowanych w Katyniu. Wniosły o to za pośrednictwem ambasady RP w Moskwie.

Serwis POLSKA-POLACY
Źródło: Portal Interia.pl (Polska)
2006-03-06

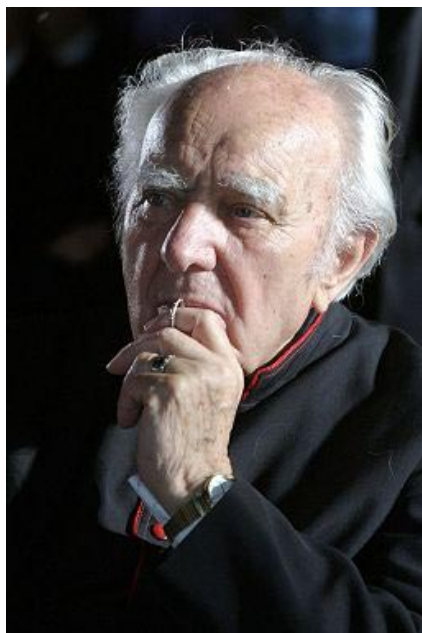
Ksiądz Peszkowski kandydatem do pokojowego Nobla

Sejm zgłosi kandydaturę księdza prałata Zdzisława Peszkowskiego do Pokojowej Nagrody Nobla. Projekt uchwały prezydium Sejmu w tej sprawie został przyjęty przez aklamację.

Projekt uchwały argumentuje, że ksiądz prałat przez lata prowadził w Polsce i na forum międzynarodowym akcję na rzecz zachowania w pamięci ludzi faktu zbrodni katyńskiej. Jej celem było uświadomienie opinii międzynarodowej, że zbrodnia była bezprecedensowym morderstwem popełnionym przez Związek Radziecki na internowanych oficerach polskich.

W dokumencie zaznacza się też, że ksiądz prałat - były więzień sowiecki, niedoszła ofiara Katynia, - od lat działa w ruchu przebaczenia i pojednania polsko-rosyjskiego. «Moralne potępienie zbrodni przeszłości stanowi przesłankę do budowania pokoju dziś i w przyszłości» - czytamy w projekcie. I jak dalej zaznacza się, obowiązkiem ludzi jest pamięć o niewinnych ofiarach i niesprawiedliwych zbrodniach.

Ksiądz Peszkowski powiedział, że decyzję Sejmu przyjął ze wzruszeniem i zdumieniem. Dodał, że traktuje ją jako akt czci i hołdu dla tych, którzy zostali



zamordowani na Wschodzie przez zbrodniarzy oświeconych ideą zła.

Podkreślił, że całym swoim kapłańskim życiem służy upamiętnieniu prawdy o zbrodni katyńskiej i jest coraz bardziej świadomy tego, iż ocalał po to, aby dać tej

prawdzie świadectwo. *Waga tej prawdy dotyczy nie tylko mojego narodu - tak doświadczonego w czasie II wojny światowej - ale także wielu mocarstw świata, które znały ją, ale milczały zniewolone różnymi układami* - mówił.

Może wreszcie przyjdzie czas, że mnie jako świadka prawdy świat upewni, że ją zrozumiał i pochylił się nad nią tak jak pochylił się nad holocaustem - powiedział ksiądz prałat.

Ks. Peszkowski (kapłan od lat 50.) jest jednym z ocalałych więźniów obozu jenieckiego NKWD dla polskich oficerów w Kozielsku, rozstrzelanych potem w Katyniu. Obecnie jest krajowym duszpasterzem Rodzin Katyńskich.

Ks. Peszkowski znany jest ponadto z procesu, który wytoczył «Trybunie» za tekst znieważający papieża Jana Pawła II. Gazeta proces przegrała i przeprosiła księdza za artykuł.

Pod koniec ubiegłego roku ks. Peszkowski odprawił natomiast szeroko komentowany w mediach pogrzeb, podczas którego pochowano wyniesione ze szpitali płody i martwo urodzone dzieci.

(PAP/IAR)

„Polak” – to nie brzmi dumnie?



Na piątym miejscu od końca znaleźli się Polacy w najnowszym raporcie badającym poczucie dumy narodowej wśród 33 narodów świata – podaje serwis „EurekAlert”. Największymi patriotami okazali się Amerykanie oraz Wenezuelczycy.

Amerykańskie Narodowe Centrum Badania Opinii opublikowało swój najnowszy raport o poczuciu dumy narodowej u obywateli 33 krajów na świecie. W każdym z państw przeprowadzono takie same ankiety, których wyniki następnie porównano z podobnymi badaniami sprzed 10 lat. Naukowcy chcieli w ten sposób zbadać zmiany zachodzące w postawach patriotycznych oraz wpływ globalizacji

na stopień identyfikacji z własnym krajem.

Ankiety składały się z dwóch zestawów pytań. W pierwszej, „ogólnej” części, ankietowani musieli ustosunkować się do stwierdzeń typu: „Chciałbym być obywatelem mojego kraju bardziej niż jakiegokolwiek innego” lub „Mój kraj jest lepszy niż większość krajów świata”. Druga część ankiety dotyczyła poczucia dumy narodowej w konkretnych dziedzinach – osiągnięć danego kraju w nauce i technologii, sztuce, sporcie oraz jego wpływu na ogólną sytuację polityczną na świecie.

Okazało się, że najbardziej dumnymi ze swych krajów obywatelami są mieszkańcy Stanów Zjednoczonych oraz Wenezueli. W pierwszej dziesiątce „rankingu patriotyzmu” znalazły się też: Australia, Austria, RPA, Kanada, Chile, Nowa Zelandia, Filipiny i Izrael.

Według naukowców, liderzy rankingu – USA i Wenezuela – mają podobną historię – oba to stosunkowo młode państwa, które w przeszłości były koloniami. Podobnie jest w przypadku większości krajów ze szczytu listy. – *Tożsamość narodową tych narodów kształtowały liczne w historii konflikty, które tworzyły i umacniały więzi obywateli z państwem* – podkreśla główny autor raportu, Tom Smith z Narodowego Centrum Badania Opinii.

Na „szarym końcu” rankingu znalazły się kraje Europy – Czechy, Szwajcaria, Francja, zachodnie Niemcy, piąta od końca Polska, Słowacja, Szwecja oraz – na ostatnim miejscu – wschodnia część Niemiec. W ostatniej dziesiątce, jako jedyny kraj spoza Europy, jest także Tajwan.

Przyczyna tak słabego wyniku leży być może w większej podatności tych narodów na globalizację, szczególnie wśród młodych ludzi – interpretuje te wyniki Smith. Jego zdaniem, wielu młodych Szwedów czy Francuzów uważa się w takim samym stopniu za Europejczyków, jak obywateli swego kraju. Dla niektórych narodów Europy – np. w Niemczech – koncepcja silnego patriotyzmu ma zaś bardzo negatywne skojarzenia – dodał badacz.

Z raportu wynika, że rosnącym w ostatniej dekadzie poczuciem dumy narodowej cechują się te narody, które przeżyły ataki terrorystyczne na swoich obywateli, jak USA oraz Australia. – *Doświadczenia tego typu zwykle umacniają solidarność w narodzie* – podkreślił Smith.

Okazało się też, że najmniej dumni ze swego kraju są – we wszystkich badanych narodach – przedstawiciele mniejszości narodowych lub etnicznych, ludzie o wyższym wykształceniu oraz młodzi dorośli.

(PAP)

Wizyta prezydenta RP w Kijowie

Prezydent Lech Kaczyński, który rozmawiał z ukraińskim prezydentem Wiktorem Juszczenką, zadeklarował, że Polska będzie rzecznikiem aspiracji Ukrainy do integracji z Unią Europejską i NATO. Od spotkania obu polityków polski prezydent rozpoczął dwudniową oficjalną wizytę na Ukrainie. Podpisano wspólną deklarację w sprawie rozwoju współpracy w dziedzinie energetyki.

«Wszystko wskazuje na to, że nasze dotychczasowe, dobre stosunki między Polską a Ukrainą będą jeszcze lepsze» - powiedział Lech Kaczyński. Jak zaznaczył, dla Polski Ukraina jest już dziś strategicznym partnerem. Zdaniem Wiktora Juszczuki, wizyta polskiego prezydenta na Ukrainie rozpoczyna nowy etap w rozwoju kontaktów między obydwojema krajami.

W podpisanej przez prezydentów deklaracji, Polska i Ukraina zapo-

wiedziały wolę dalszego rozwijania współpracy w sektorze energetycznym. «W związku z prognozowanym wzrostem zapotrzebowania na gaz ziemny w Rzeczypospolitej Polskiej i innych państwach członkowskich Unii Europejskiej, strony aktywizują wspólne działania skierowane na modernizację już istniejącej infrastruktury przesyłowej obu krajów i rozpatrzą kwestię organizacji nowych dróg transportu gazu ziemnego z Azji Centralnej do Europy» - czytamy w deklaracji.

Ukraiński prezydent ocenił, że należy stworzyć, nową koncepcję bezpieczeństwa energetycznego, która odpowiadałaby interesom polskim, ukraińskim i europejskim. «Koncepcję bezpieczeństwa zespołowego» - dodał. Zdaniem Juszczuki, projekt Odessa-Brody, a później Brody-Gdańsk «może być najbardziej interesującą częścią koncepcji nowego hurtowego rynku



europejskiego nośników energii».

«Prezydent Juszczenko poinformował mnie o nowych planach związanych z wykorzystaniem na wielką

skalę nowych geograficznie źródeł energii w Azji Centralnej i o różnych koncepcjach z tym związanych» - powiedział Lech Kaczyński.

Polski prezydent pytany o sprawę rurociągu Odessa-Brody-Płock powiedział, że ta kwestia jest «na szczepku rządowym przedmiotem studium wykonalności i termin realizacji tych prac to trzy miesiące, po czym zapadną już wiążące decyzje».

Przebywający na Ukrainie prezydent Lech Kaczyński spotkał się w środę

z byłą premier Julią Tymoszenko. Rozmowa obojga poruszała sprawy bezpieczeństwa energetycznego oraz sytuacji związanej z marcowymi wyborami parlamentarnymi na Ukrainie.

Była ukraińska premier powiedziała po spotkaniu, że rozmowy dotyczyły spraw bezpieczeństwa energetycznego oraz ukraińskich marcowych wyborów. Ponadto, jak zaznaczyła, polski prezydent interesował się tematyką związaną z bezpieczeństwem energetycznym. «Ukraina potrzebuje poparcia Europy w

rozmowach gazowych z Rosją» - podkreśliła Tymoszenko.

Z powodu złych warunków atmosferycznych została odwołana obejmująca Charków część wizyty prezydenta Lecha Kaczyńskiego na Ukrainie. Prezydent RP miał po południu wziąć udział w Charkowie w uroczystościach na cmentarzu upamiętniającym ofiary zbrodni katyńskiej.

Serwis POLSKA-POLACY
Źródło: Portal Onet.pl (Polska)
2006-03-01

Melomani zabiegają o Rok Szymanowskiego

Melomani, muzykolodzy i muzealnicy zabiegają o ogłoszenie roku 2007 Rokiem Karola Szymanowskiego – poinformowano w poniedziałek na konferencji prasowej w muzeum kompozytora, Willi „Atma” w Zakopanem. Muzeum obchodzi 30-lecie istnienia.

– *Polska Rada Muzyczna* złożyła wniosek na ręce marszałka Sejmu, aby przyszły rok był rokiem Karola Szymanowskiego. Wkrótce zwrócimy się do sejmowej komisji kultury o rozpatrzenie tej propozycji. Jesteśmy przekonani, że parlament ogłosi rok Karola Szymanowskiego – powiedziała na konferencji dyrektor Europejskiego Centrum Muzyki Krzysztofa Pendereckiego, Adrianna Poniecka-Piekutowska, która jest jednocześnie członkiem zarządu Polskiej Rady Muzycznej.

Polską Radę Muzyczną tworzą

instytucje artystyczne, stowarzyszenia i fundacje muzyczne.

– *Chcielibyśmy, aby przyszły rok został ogłoszony rokiem Karola Szymanowskiego, ponieważ w 2007 roku przypada 125. rocznica urodzin kompozytora i 70. rocznica śmierci* – dodała dyrektor Muzeum Narodowego w Krakowie, Zofia Gołubiew.

Muzykolog i biograf Karola Szymanowskiego, dr Teresa Chylińska poinformowała, że rodzina kompozytora postanowiła przekazać muzeum drugą partię dzieł sztuki, które za życia artysty znajdowały się w „Atmie”.

– *Rodzina pragnie przekazać drugą transzę darów, w której znajdowałyby się dwa kolejne portrety Szymanowskiego rysowane przez Witkacego oraz oryginalne elementy gabinetu i sypialni Szymanowskiego, znane nam z dawnych fotografii.*

Chodzi o drzeworyt „Głowa górala” autorstwa Władysława Skoczylasa, obraz „Głowa Chrystusa” według Leonarda, sztych „Bachanalia” Andre Modegna i „Maski” Pruszyńskiego – powiedziała dr Chylińska.

Dyrektor Zofia Gołubiew zapowiedziała całkowitą modernizację ekspozycji w „Atmie”, m.in. z wykorzystaniem technik multimedialnych. – *Może uda się unowocześnić ekspozycję przed obchodami, nie tracąc nic z ducha tej drewnianej chałupy, właściwie Willi, jaką jest „Atma”* – podkreśliła Gołubiew.

Muzeum Karola Szymanowskiego w Willi „Atma” w Zakopanem obchodzi 30-lecie działalności. To jedyne w Polsce muzeum biograficzne Szymanowskiego otwarte 6 marca 1976 r. Od początku istnienia jest ono filią Muzeum Narodowego w Krakowie. W ciągu ostatnich 30 lat „Atmę” zwiedziło ponad 383 tys. gości, nie licząc światowej sławy artystów, którzy koncertowali i wciąż koncertują w niewielkiej góralskiej willi nad potokiem Młyniska.

Od 1977 r. działa w „Atmie” Towarzystwo Muzyczne im. Karola Szymanowskiego, organizujące tam koncerty, festiwale i inne imprezy popularyzujące dorobek kompozytora.

Karol Szymanowski (1882-1937), wybitny polski kompozytor pierwszej połowy XX w., jest twórcą czterech symfonii, dwóch koncertów skrzypcowych, dwóch oper, baletu i wielu innych mniejszych utworów. Szymanowski od wczesnej młodości był w Zakopanem, pod koniec życia zamieszkał tam na stałe. W „Atmie” mieszkał od 1930 do 1936 r..

(PAP)



Karol Szymanowski (w środku)

Zmarł Stanisław Lem



27 marca 2006 roku, w Krakowie w wieku 84 lat zmarł Stanisław Lem, najbardziej znany polski pisarz gatunku science-fiction, futurolog i filozof. Jego książki tłumaczono na przeszło 40 języków.

Urodził się 12 września 1921 roku we Lwowie. Studiował na Lwowskim Uniwersytecie Medycznym oraz, po wojnie, na Uniwersytecie Jagiellońskim. Studia skończył, ale lekarzem nigdy nie został.

Debiutem literackim Lema były opowiadania i wiersze o tematyce okupacyjnej drukowane w 1946 na łamach *«Odry»*, *«Kuźnicy»*, *«Żołnierza Polskiego»* i *«Tygodnika Powszechnego»*. Jako autor fantastyki debiutował opublikowanymi w *«Tygodniku Powszechnym»* opowiadaniem *«Obcy»* i *«Dzieje jednego odkrycia»*. W tym samym roku ukazała się drukowana w odcinkach w *«Nowym Świecie Przyszłości»* nowela *«Człowiek z Marsa»*. W latach 1946-1948 Lem współpracował z *«Ty-*

godnikiem Powszechnym», gdzie publikował wiersze i opowiadania. Jego pierwszą napisaną książką był *«Szpital Przemienienia»*, który zaczął pisać w 1948 roku, jednakże doczekał się on wydania dopiero w 1955, zaś pierwszą opublikowaną książką Lema były *«Astro-nauci»* (1951). Jego pierwsze utwory, których ostatnio autor raczej się wstydił (zakazał wznawiania), podporządkowane były w większości propagandowemu dydaktyzmowi socjalistycznemu.

Jego książki zostały przetłumaczone na 41 języków, a najczęściej przekładanym dziełem Lema jest powieść *«Solaris»*.

Większość z najbardziej znanych utworów Lema (*«Dzienniki Gwiazdowe»*, *«Solaris»*, *«Powrót z gwiazd»*, *«Summa Technologiae»*, *«Niezwyciężony»*, *«Cyberiada»*, *«Opowieści o pilocie Pirxie»*, *«Głos Pana»*, *«Eden»* i inne) powstała pod koniec lat 50. i w latach 60. XX wieku. Najczęściej spotykane w twórczości Lema z tego okresu tematy to niemożność porozumienia między ludźmi a naprawdę obcymi cywilizacjami oraz stechnicyzowana przyszłość ludzkości. Drugi z tematów obejmuje też idealne, utopijne społeczeństwa i problem ludzkiej egzystencji w świecie, gdzie niewiele pozostaje do zrobienia ze względu na rozwój technologiczny. Jego obce społeczności to między innymi roje mechanicznych much (w *«Niezwyciężonym»*) i Ocean (w *«Solaris»*). Problem społeczeństw utopijnych pojawiał się w *«Pokoju na Ziemi»*, *«Wizji lokalnej»* i, w mniejszym stopniu, w *«Cyberiadzie»*.

Napisał też książkę autobiograficzną - *«Wysoki Zamek»*, opisującą lwowskie dzieciństwo i młodość.

W roku 1957 został laureatem Nagrody Literackiej miasta Krakowa,

zaś w roku 1965 otrzymał Nagrodę Ministra Kultury i Sztuki II stopnia. W 1973 otrzymał nagrodę Ministra Spraw Zagranicznych za popularyzację polskiej kultury za granicą. W 1972 został członkiem Komisji Polskiej Akademii Nauk *«Polska 2000»*. W 1973 otrzymał nagrodę literacką Ministra Kultury i Sztuki, zaś w 1976 Nagrodę Państwową I stopnia w dziedzinie literatury. W 1981 uhonorowany został doktoratem honoris causa Politechniki Wrocławskiej. W latach 1983-1988 przebywał w Wiedniu, gdzie otrzymał austriacką nagrodę państwową w dziedzinie kultury europejskiej za rok 1985, zaś później (w 1991) austriacką nagrodę państwową im. Franza Kafki w dziedzinie literatury. W 1994 został przyjęty w poczet członków Polskiej Akademii Umiejętności. W 1996 odznaczony został orderem Orła Białego. W 1997 otrzymał honorowe obywatelstwo Krakowa, zaś rok później uhonorowany został doktoratami honoris causa: Uniwersytetu Opolskiego, Lwowskiego Państwowego Uniwersytetu Medycznego, Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Lem został w 1973 honorowym członkiem Science Fiction Writers of America (Stowarzyszenia Amerykańskich Pisarzy Science Fiction). Honorowe członkostwo zostało mu jednak odebrane w 1976 po jego komentarzach na temat amerykańskiej pulpowej literatury science fiction. SFWA zaproponowało mu później zwykłe członkostwo, którego nie przyjął.

Był rozważany jako kandydat do Nagrody Nobla, jednak nigdy jej nie otrzymał. Jak w 1983 roku pisał krytyk Philadelphia Inquirer *«Jeżeli Lem nie otrzyma Nagrody Nobla przed końcem wieku, to tylko dlatego, że ktoś powiedział komisji, iż jest on pisarzem science fiction»*.

Inauguracja Roku Jerzego Giedroycia

W dniu 14 marca 2006 Minister kultury i dziedzictwa narodowego Kazimierz Michał Ujazdowski dokonał oficjalnej inauguracji Roku Jerzego Giedroycia.

Podczas uroczystości, która odbyła się w Sali Koncertowej Zamku Królewskiego w Warszawie, został przedstawiony Komitet Honorowy obchodów - na którego czele stanął prof. Władysław Bartoszewski - oraz zarys przedsięwzięć planowanych w Roku Giedroycia.

«Jestem wdzięczny Jerzemu Giedroycowi, że mogłem publikować pod jego opieką. Za to samo są mu wdzięczne dziesiątki innych osób» - powiedział prof. Władysław Bartoszewski.

«Jerzy Giedroyc głosił często treści «przeciw» modzie i tendencjom. Potrzeba było czasu, aby zrozumieć i przekonać się, że on wybiegał w przyszłość dalej niż inni - to jest miara nieprzeciętności tego człowieka» - powiedział PAP we wtorek prof. Barto-

szewski. Podkreślił też, że Giedroyc «wiele wymagał od innych, ale też wiele wymagał od siebie».

Główne obchody 100. rocznicy urodzin Jerzego Giedroycia odbędą się w dniach 26-27 lipca we Francji, w Polsce, na Ukrainie i w Rosji oraz na Białorusi. Na zakończenie Roku Jerzego Giedroycia odbędzie się w warszawskiej Fabryce Trzciny spotkanie współpracowników i przyjaciół redaktora naczelnego *«Kultury»*.

Wiadomości kino

80. urodziny Wajdy

Andrzej Wajda, zaliczany – nie tylko w Polsce – do najwybitniejszych reżyserów, współtwórca polskiej szkoły filmowej, kończy w poniedziałek 80 lat.

Francuski dziennik „France Soir” pisał w 1981 roku o „Człowieku z żelaza” Wajdy: „To, że zdobył Złotą Palmę, nie jest żadną niespodzianką. Zdobył jednomyślne uznanie z kilku powodów. Pierwszym jest jego perfekcja. Następnym wirtuozeria polskiego reżysera w przekształcaniu najbardziej palącej aktualności w arcydzieło filmowe. Fakt, że kino polskie mogło na festiwalu w Cannes wydać swój krzyk, jest być może gwarancją wolności”.

Andrzej Wajda urodził się 6 marca 1926 r. w Suwałkach. Jego ojciec, Jakub, oficer Wojska Polskiego, zginął w Katyniu. Chciał, by syn służył w armii. W 1939 r. przyszły reżyser pojechał więc do Lwowa, by wstąpić do Korpusu Kadetów. Nie dostał się tam jednak i większą część wojny spędził w Radomiu.

W roku 1946 rozpoczął studia malarskie na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Po trzech latach zrezygnował jednak z malarstwa i wybrał film – w 1949 r. podjął studia w Łódzkiej Wyższej Szkole Filmowej. Jako reżyser debiutował w 1955 r. obrazem „Pokolenie”.

Międzynarodowy sukces przyniósł Wajdzie już drugi samodzielnie zrealizowany film – „Kanał” (1956), opowieść o powstańcach warszawskich. W 1957 r. reżyser odebrał za ten film Srebrną Palmę na festiwalu filmowym w Cannes. Szwajcarski dziennik „Tribune de Geneve” napisał wówczas: „Niektóre sekwencje filmu Wajdy są tak wzruszające, jak krótkie napisy, które piszą skazani na śmierć na ścianach swego więzienia (...) Nie znajdzie się chyba nikt, kto by nie uznał doniosłości tego filmu. Wajda jest artystą spraw ważnych, artystą jutra”.

Kolejnym sukcesem był „Popiół i diament” (1958) z niezapomnianą kreacją Zbigniewa Cybulskiego, wyróżniony na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Wenecji nagrodą FIPRESCI. W kolejnych latach w dorobku artystycznym Wajdy znalazły się m.in. „Popioły” (1965) według prozy Stefana Żeromskiego oraz „Wszystko na sprzedaż” (1969), opowieść osnuta wokół życia i śmierci Zbigniewa Cybulskiego.

W roku 1969 reżyser zrealizował „Polowanie na muchy”, a w 1970 oparty na prozie Tadeusza Borowskiego „Krajobraz po bitwie”. W 1970 r. powstała także „Brzezina”, adaptacja prozy Jarosława Iwaszkiewicza. W 1973 r. reżyser przeniósł na ekran dramat Stanisława Wyspiańskiego „Wesele”, a dwa lata później „Ziemię obiecaną” Reymonta, którą krytycy uznali za najlepszy film Wajdy – obraz ten otrzymał nominację do Oscara.

W 1977 Wajda wyreżyserował „Człowieka z marmuru”, na podstawie scenariusza Aleksandra Ścibora-Rylskiego. Opowieść o Mateuszu Birkucie, przodowniku pracy, przyciągnęła tłumy widzów. Jednocześnie cenzura otrzymała nakaz usuwania z mediów pozytywnych opinii o „Człowieku z marmuru”, z czasem w mediach nie wolno było umieszczać już żadnych informacji na jego temat.

Pisarz Wiktor Woroszyński w 1977 r. na łamach miesięcznika „Więź” tak wspominał pojawienie się „Człowieka z marmuru” na ekranach: „Najpierw przez kilka dni usiłowałem dostać się na któryś z seansów w kinie Wars (...); w piątek wieczór ktoś zatelefonował podniecony, że podobno od jutra film wchodzi na ekrany jeszcze w trzech salach; o świecie



dzwonek do drzwi – to sąsiadka: przed kasą Wisły – mówi – jacyś mili młodzieńcy zapisują na listę, niech się państwo pospieszą”.

W 1978 Wajda wyreżyserował obraz „Bez znieczulenia” z niezapomnianą rolą Zbigniewa Zapasiewicza. W 1979 r. adaptacja prozy Iwaszkiewicza, „Panny z Wilka”, przyniosła mu następną nominację do Oscara. W 1981 r. Wajda nakręcił „Człowieka z żelaza” – kontynuację „Człowieka z marmuru”, opisującą historię strajków robotników Wybrzeża. Film ten zdobył pierwszą w historii polskiego kina Złotą Palmę w Cannes oraz kolejną nominację do Oscara.

Reżyser często przypominał, w jakich okolicznościach zrodził się pomysł na „Człowieka z żelaza” (1981). – *W Stoczni imienia Lenina w Gdańsku trwały już od jakiegoś czasu rozmowy robotników z rządem, ale do Warszawy docierały początkowo tylko strzępy informacji – wspominał Wajda. – Stowarzyszenie Filmowców, którego byłem prezesem, wywalczyło w tym czasie prawo notowania ważnych wydarzeń historycznych dla celów archiwalnych i grupa filmowców była już w stoczni. Robotnicza straż przy bramie rozpoznała mnie od razu, a w drodze na salę obrad jeden ze stoczników powiedział: „Niech pan robi film o nas. Jaki? tCzłowiek z żelaza!?” – odpowiedział mi bez namysłu. Nigdy nie robiłem filmu na zamówienie, ale tego wezwania nie mogłem zignorować.*

Kolejne filmy Wajdy to m.in. nakręcony we Francji „Danton” (1983), na podstawie „Sprawy Dantona” Stanisławy Przybyszewskiej, w którym główne role zagrali Gerard Depardieu i Wojciech Pszoniak. W 1998 r. artysta przeniósł

na ekran „Pana Tadeusza” Adama Mickiewicza, a w 2002 – „Zemstę” Aleksandra Fredry.

Daniel Olbrychski, Krystyna Janda, Andrzej Seweryn i Wojciech Pszoniak – wszyscy należeli do elitarnego „klubu” ulubionych aktorów Wajdy. Kiedy w 2000 r. reżyser ten otrzymał od Amerykańskiej Akademii Filmowej Oscara za całokształt twórczości, Janda zaznaczyła: – *Wajda zawdzięcza Oscara wyłącznie sobie. Oczywiście, możemy się wszyscy pod to podłączyć, ale będzie to nadużycie.*

Olbrychski, nazywany ulubionym aktorem Wajdy, został przez niego odkryty, kiedy studiował na drugim roku w warszawskiej Szkole Teatralnej. Aktor wystąpił w 11 filmach Wajdy, zwykle w rolach głównych. Debiutował jako Rafał w „Popiołach” (1965), a najwybitniejszą kreację, Borowieckiego, stworzył w nominowanej do Oscara „Ziemi obiecanej” (1974). Olbrychski uważa, że gra u Wajdy zastąpiła mu przerwane studia aktorskie. – *To było coś lepszego niż szkoła; praktykowanie u mistrza i zarazem robienie sztuki* – ocenił.

Jako reżyser teatralny Wajda debiutował w 1959 r. sztuką „Kapelusz pełen deszczu” Michaela Vincente’a Gazzo, którą wystawił na scenie Teatru Dramatycznego w Gdyni. W 1963 r. rozpoczął wieloletnią współpracę ze Starym Teatrem w Krakowie, realizując na jego deskach „Wesele” Wyspiańskiego.

Wysoko docenione przez krytykę zostały teatralne realizacje Wajdy z lat 70., m.in. „Nastasja Filipowna” na podstawie „Idioty” Dostojewskiego, wystawiona w 1977 w krakowskim Starym Teatrze. Na łamach pisma „Kultura” oceniono wówczas: „Gdyby reżyseria Wajdy ograniczać się miała w tNastazji” tylko do wyboru obsady tych dwóch ról – już byłaby to reżyseria wielka.” Na deskach tego samego teatru wystawił w 1978 r. „Z biegiem lat, z biegiem dni”, widowisko o Krakowie okresu Młodej Polski.



Kadr z „Człowieka z marmuru” (fot. ONM-PAT)

W swoich realizacjach Wajda nie stronił od śmiałych eksperymentów, „Antygonę” Sofoklesa wyreżyserował na przykład w realiach stanu wojennego, a w „Hamlecie” z 1989 r. tytułową rolę powierzył kobiecie, Teresie Budzisz-Krzyżanowskiej (obie te sztuki wystawił w krakowskim Teatrze Starym).

Współpracował często ze scenami zagranicznymi. W 1989 r. w japońskim Teatrze Benisan w Tokio wystawił spektakl „Nastasja” na motywach „Idioty” Dostojewskiego – z udziałem aktorów japońskich, a w 2004 r. „Biesy” według powieści tego samego pisarza na deskach moskiewskiego teatru „So-wriemiennik”.

(PAP)

Owacja dla filmu o pontyfikacie JP II

Kilkuminutową owacją na stojąco zakończyła się prapremiera filmu „Karol – papież, który pozostał człowiekiem” w Auli Pawła VI w Watykanie. Film w reżyserii Giacomo Battiato, z Piotrem Adamczykiem w roli głównej, obejrzał, razem z ponad 6 tys. widzów, Benedykt XVI.



W postać Jana Pawła II wcielił się Piotr Adamczyk (fot. ONM/PAT)

Film otwierają sceny z ostatnich chwil życia Jana Paw-

ła II oraz obraz ludzi modlących się na placu św. Piotra. W następnych sekwencjach rozpoczyna się chronologiczna opowieść o kolejnych latach pontyfikatu, począwszy od jego inauguracji 22 października 1978 r.

W pierwszej części głównym wątkiem jest zamach na Jana Pawła II na Placu św. Piotra. Bardzo szczegółowo przedstawiono wątek zawiązywania spisku na życie papieża, którego inicjatorzy pochodzą z KGB. Godzina po godzinie, a po strzałach na placu św. Piotra minuta po minucie reżyser zrekonstruował wydarzenia 13 maja 1981 r.

Pielgrzymkę do Polski w 1979 r. widz ogląda na ekranach monitorów, poznając techniki manipulacji w telewizji, która na żądanie władz nie pokazywała tłumów na papieskich mszach.

Znaczącą część filmowej opowieści stanowią obrazy z podróży po świecie: do Ameryki Łacińskiej i Afryki, a także m.in. do Indii, do leprozorium prowadzonego przez Matkę Teresę z Kalkuty.

Jan Paweł II został przedstawiony jako niestrudzony obrońca praw człowieka, przeciwnik wojny i przemocy, ale również jako osoba o wielkiej wrażliwości i niezwykłym poczuciu humoru oraz otwartości.

Z wielką precyzją film przedstawia kolejne etapy choroby Parkinsona, stopniowo pozbawiającej papieża sprawności fizycznej i możliwości mówienia. Film kończą sceny z lutego i marca zeszłego roku, gdy papież przeszedł w szpitalu zabieg tracheotomii, lecz mimo to za wszelką cenę chciał mówić i uczył się artykulacji ponad swoje siły.

Szloch w watykańskiej auli towarzyszył kilkunastominutowym scenom opowiadającym o ostatnich chwilach życia Jana Pawła II. Kończą je słowa Jana Pawła II z testamentu: „Dziękuję i proszę wszystkich o przebaczenie”. Ostatnie minuty filmu, przedstawiające archiwalne zdjęcia z pogrzebu papieża, 6 tys. widzów oglądało stojąc.

(PAP)

Skąd pochodzą Polacy

Badania DNA Polaków nie ujawniły żadnych różnic genetycznych między ludnością chłopską i szlachecką
Zbigniew Wojtasiński

Grecy są bardziej spokrewnieni z Etiopczykami i innymi mieszkańcami Sahary niż z Włochami, Słowianami czy nawet Turkami. Węgrzy mają najwyższy wśród ludności niesemickiej udział haplotypów, czyli charakterystycznych dla danej populacji wariantów genów, typowych dla Żydów. Z kolei Polacy to genetyczny tygiel Europy. - W naszym DNA jest nie tylko historia Polski, ale całej Europy, poczynając od pierwszych na tych terenach osadników, którzy 35 tys. lat temu wyemigrowali z Azji Mniejszej i Środkowej na północ - powiedział w rozmowie z «Wprost» dr Spencer Wells, genetyk. Amerykański uczony jest szefem ogólnosięwiatowego Projektu Genograficznego, który ma doprowadzić do opracowania genealogicznej mapy Europy, w której Polacy odgrywają kluczową rolę. Od 100 tys. osób na całym świecie zostaną pobrane próbki DNA, aby wyjaśnić genetyczne pokrewieństwo i migracje ludności na wszystkich kontynentach.

Polacy różnią się między sobą mniej niż inne społeczności, wszyscy mamy podobny koktajl genów - sugerują próbki DNA, które pobrano do tej pory w różnych rejonach Polski. Zostaliśmy dość równomiernie wymieszani z innymi nacjami: mieszkają się w nas zarówno geny litewskie, ruskie i węgierskie, jak też nordyckie, germańskie, ormiańskie i geny Żydów aszkenazyjskich. - Tym się jedynie różnimy od innych krajów europejskich, że we Włoszech, Francji i w Wielkiej Brytanii w jednym społeczeństwie żyją obok siebie grupy wręcz odmienne genetycznie - mówi dr Rafał Płoski, kierownik pracowni genetycznej Katedry i Zakładu Medycyny Sądowej Akademii Medycznej w Warszawie.

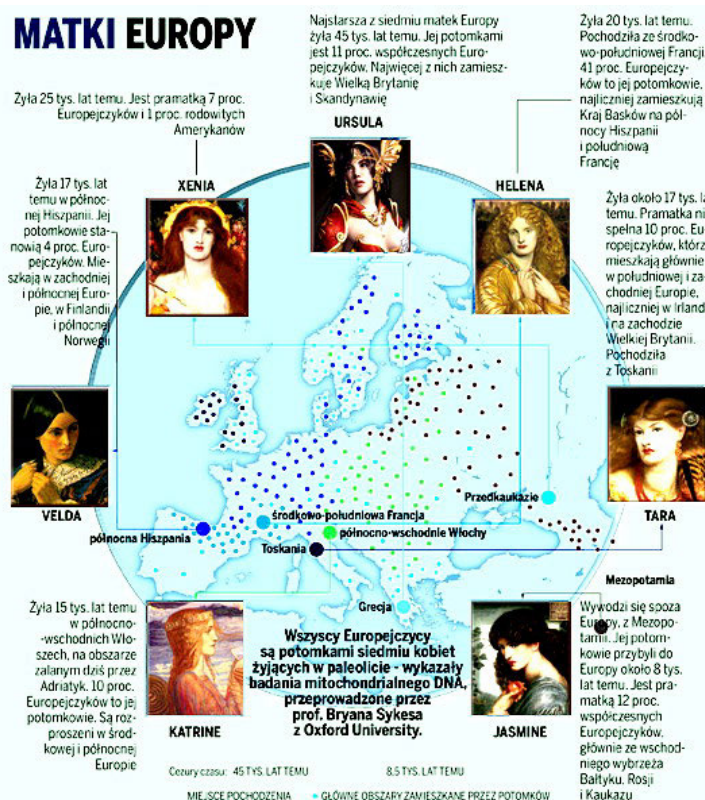
Chorwaci mają znaczny udział haplotypów charakterystycznych dla Polaków i Rosjan, ale u mieszkańców Dalmacji wykryto geny Awarów, koczowniczego ludu pochodzenia altajskiego, zamieszkującego teraz Dagestan. Włochy można podzielić na «genetyczne regiony», których dzisiejsi mieszkańcy są spokrewnieni z żyjącymi w starożytności na tych terenach Etruskami, Ligurami z okolicznych Genui oraz Grekami z południa Włoch. Grecy różnią się od mieszkających na północy ich kraju Macedończyków, bo prawdopodobnie pochodzą od niewolników sprowadzanych z Afryki w starożytności. Potomkami niewolników z Afryki Północnej są też niektórzy mieszkańcy Półwyspu Iberyjskiego, szczególnie Portugalii, gdzie sprowadzono ich najwięcej. Z kolei w północnej Portugalii większe są wpływy Berberów, rdzennej ludności północnej Afryki i Sahary.

Barbarzyńcy Europy

W przekazywanym z pokolenia na pokolenie materiale genetycznym zapisana jest nie tylko informacja o kolorze oczu, wroście i rysach twarzy, ale też o dziejach gatunku Homo sapiens oraz poszczególnych osób, rodzin, grup etnicznych i całych narodów - powiedział w rozmowie z «Wprost» prof. Bryan Sykes z Oxford University. Dopiero badania genetyczne ujawniły, że współcześni Europejczycy, w tym Polacy, wywodzą się z siedmiu klanów. Naszymi pramatkami jest siedem kobiet, którym prof. Sykes nadał imiona: Ursula (żyła 45 tys. lat temu), Xenia (25 tys. lat temu), Helena (20 tys. lat temu), Velda i Tara (17 tys. lat temu),

Katrine (15 tys. lat temu) oraz Jasmine (8 tys. lat temu). Aż sześć z siedmiu tych grup (poza Jasmine) ma barbarzyńskie pochodzenie. Żyły długo przed przybyciem do Europy pierwszych rolników. Współcześni mieszkańcy Europy pochodzą od nieokrzyszanych ludów koczowniczych, a nie, jak dotychczas sądzono, od umiających uprawiać zboże i budować osady rolników. Analiza DNA 24 szkieletów sprzed 7,5 tys. lat, odkrytych w Europie Środkowej, wykazała, że cywilizowaną Europę budowały plemiona zbieracko-łowieckie. Nasi przodkowie przejęli technikę agrarną od bardziej rozwiniętych technicznie i kulturowo przybyszów.

Skąd się wywodzą Polacy? Archeolodzy twierdzą, że pojawili się na terenach między Odrą a Wisłą najwcześniej w V lub VI wieku.



Ale czy pochodzimy od Wandalów, którzy w 455 r. złupili Rzym, a potem w Afryce Północnej utworzyli własne państwo, jak w XIV wieku sugerował kronikarz Dzierżwa? Na razie nie potwierdził się rozpowszechniany w XVII wieku przez szlachtę mit, że ich przodkami byli przebywający na terenach Ukrainy i Polski Sarmaci. Badania DNA nie ujawniły żadnych różnic genetycznych między ludnością chłopską i szlachecką.

Potomkowie Dżyngis-chana

Polacy wykazują duże podobieństwo genetyczne do swoich wschodnich i zachodnich oraz północnych sąsiadów. W X wieku Mieszko I sprowadził do Polski ze Skandynawii Waregów (są nawet hipotezy, że sam był Waregiem). W XII wieku na Śląsku zaczęli się osiedlać osadnicy z południowych Niemiec - Frankonii i Wirtembergii. W tym czasie pojawili się Mongołowie, którzy również mieszała się z ludnością polską. Dr Wellsw DNA niektórych naszych rodaków zidentyfikował geny typowe dla mieszkańców Mongolii. Prawdopodobnie pochodzą z czasów najazdów Mongołów w XII wieku. Można nawet podejrzewać, że niektórzy Polacy są potomkami Dżyngis-chana! Patriarcha wszech czasów, jak nazywano tego władcę, pozostawił po sobie największą liczbę potomków na świecie. Ucnieni obliczyli, że żyje dziś co najmniej 16 mln mężczyzn spokrewnionych z Dżyngis-

chanem w linii prostej. Ponad 25 proc. z nich to Hazarzy zamieszkujący środkowy Afganistan.

Unia polsko-litewska przyczyniła się do wymieszania Polaków, Litwinów i Łotyszów. Radziwiłłowie skrzyżowali się z najlepszymi rodami Korony. Michał Korybut Wiśniowiecki był potomkiem magnata Jeremiego Wiśniowieckiego wywodzącego się z prawosławnej rodziny ruskiej. Na początku XIX wieku z Ravensburga w Wirtembergii przybyli do Polski przodkowie prof. Andrzeja Blikiego (firmę A. Blikle założył ich syn - Antoni Kazimierz). Najdłużej postępowała w Polsce asymilacja Żydów. Przykładem jest rodzina Słonimskich, jedna z najstarszych zasymilowanych rodzin żydowskich.

Fin i Polak dwa bratanki

Przodkowie Lecha Wałęsy, jak wynika z rodzinnych przekazów, wywodzą się z rzymskiej arystokracji z III wieku n.e. - Nasze drzewo genealogiczne wskazuje, że część rodziny przeniosła się do Francji, skąd w XVIII wieku mój praprapradziad przybył do Polski - mówi były prezydent RP. Badania DNA wykonane na zlecenie tygodnika «Wprost» wykazały, że genotyp Lecha Wałęsy jest typowy dla wymieszanych genowo mieszkańców Polski. Specjaliści Katedry i Zakładu Medycyny Sądowej Akademii Medycznej w Warszawie wykryli w nim warianty genetyczne występujące w Polsce i wschodnich Niemczech, na Litwie i Łotwie, a także w Portugalii, Wielkiej Brytanii i Chorwacji. Podobnie wypadły badania DNA Marka Króla, redaktora naczelnego tygodnika «Wprost». Ma on geny typowe dla mieszkańców środkowej Polski, choć w jego DNA można też znaleźć warianty genów ludności Skandynawii, Estonii, Litwy, a także Rumunii, Bułgarii i okolic Moskwy.

Polacy wykazują duże pokrewieństwo z ludnością pochodzenia ugrofińskiego - Węgrami, Estończykami i Finami - mimo zupełnie odmiennego języka. Być może Bałtowie i Słowianie mieli wspólnych przodków. Jesteśmy też bardziej podobni do Rosjan niż do Niemców. Najczęstszy w Europie Środkowej haplotyp XI chromosomu Y występuje u 44 proc. Ukraińców, 44 proc. Rosjan i 41 proc. Węgrów. Z Niemcami bardziej niż Polacy wymieszani są jedynie Czesi. Polacy większe pokrewieństwo wykazują do Niemców ze wschodu, Niemcy z zachodu są zaś bardziej podobni do mieszkańców innych krajów Europy Zachodniej, szczególnie Francji, Belgii, Holandii, Danii i Anglii.

Geny królowej Wiktorii

W genealogii DNA wykorzystuje się materiał genetyczny znajdujący się w męskim chromosomie Y, przekazywanym z ojca na syna, oraz pochodzące od matki tzw. mitochondrialne DNA. Te dwa fragmenty DNA ulegają z pokolenia na pokolenie nielicznym mutacjom i pozwalają ustalić przodków w linii rodowej ojca lub matki. - Margines błędu jest niewielki, nie przekracza 5-10 proc. - mówi dr Rafał Płoski. Trzeba jedynie pamiętać, że sięgając 25 generacji wstecz, mamy aż 30 mln przodków, którzy mogli pochodzić niemal z każdego regionu świata - zarówno z Europy, jak i z Azji, Bliskiego Wschodu czy Ameryki Północnej. Badanie DNA Zbigniewa Rewery z Sandomierza ujawniło, że ma on chromosom Y unikatowy w Europie, ale występujący u ponad połowy mężczyzn z południowej części Półwyspu Indyjskiego. Bennett Greenspan, założyciel firmy Family Tree DNA, dowiedział się, że jego przodkowie pochodzą z Polski. Badania Oprah Winfrey wykazały, że dziennikarka dziedziczy geny Zulusów. Z kolei Spike Lee dowiedział się, że jego rodzina wywodzi się z Nigerii i Kamerunu.

Genealogia genetyczna stanie się wkrótce tak powszechna jak sporządzanie metryki urodzeń. Odnalezienie korzeni sprzed stu lat dotychczasowymi metodami trwa co najmniej pół roku, badanie genetyczne można przeprowadzić w ciągu dwóch tygodni. Najstarsze dokumenty pozwalają się cofnąć do XVI lub XV wieku, a im dalej, tym więcej jest w nich nieścisłości. Wiadomo na przykład, że aby uzyskać prawo do spadku, fałszowano

herbarze. Badania DNA mogą być bardziej wiarygodne niż niektóre dokumenty historyczne. Czy prawowitym następcą tronu jest faktycznie królowa Wiktorja, władczyni XIX-wiecznego imperium brytyjskiego, panująca w Anglii przez 64 lata? W wydanej przed kilkoma laty głośnej książce «Queen Victoria`s Gene» (Geny królowej Wiktorii) swoje podejrzenie co do tego wyrazili Malcolm Potts z uniwersytetu w Berkeley i William Potts z uniwersytetu w Lancaster. Podejrzenia wywołała hemofilia, choroba królów, jak nazywano ją przed laty, objawiająca się małą krzepliwością krwi. Badacze twierdzą, że to dziedziczne schorzenie było przekazywane z pokolenia na pokolenie właśnie od czasów królowej Wiktorii. Ale nie chorował z tego powodu ani jej mąż - król Albert, ani jej przodkowie. Nosicielem genu wywołującego hemofilię była dopiero królowa Wiktorja. Nie można wykluczyć, że doszło do przypadkowej mutacji genu, ale zdarza się to u jednej osoby na 50 tys. Bardziej prawdopodobne jest, jak twierdzą specjaliści, że królowa Wiktorja nie jest córką Edwarda, księcia Kentu, tym bardziej że długo nie mógł się on doczekać następcy tronu. To dlatego postanowił się ożenić ze znacznie młodszą od siebie kobietą. Pozostaje pytanie, czy podolał obowiązkowi splodzenia potomstwa?

Jedna wielka rodzina

Do pokrewieństwa ze mną przyznaje się wiele osób o nazwisku Kościuszko z całego świata. Warto więc to pokrewieństwo sprawdzić - mówi Jan Kościuszko, właściciel sieci restauracji Chłopskie Jadło. Podobne badania chce przeprowadzić Jan Pagowski, prezes Warszawskiego Towarzystwa Genealogicznego, którego przodkowie, według dokumentów, wywodzą się od Karola Wielkiego. Wiele współcześnie żyjących osób to potomkowie znanych w przeszłości władców. W północno-zachodniej Irlandii co piąty mężczyzna jest potomkiem średniowiecznego władcy z V wieku o imieniu Niall Noigiallach. Jego królewski chromosom rozproszył się po całym świecie - występuje m.in. u 16,7 proc. mężczyzn w zachodniej i środkowej Szkocji oraz u 2 proc. pochodzących z Europy nowojorkczyków.

Z rodu króla Nialla pochodzą ludzie o nazwiskach O "Neill, Gallagher, Boyle, O "Donnell, Connor, O "Reilly, Cambell, Donnelly, McGover, McLoughlin, O "Rourke i Quinn. W Wielkiej Brytanii ustalono, że mężczyźni o nazwisku Attenborough, Widdowson i Grewcock mają jednakowy chromosom Y. Każdy z tych rodów ma wspólnego męskiego przodka sprzed około dwudziestu pokoleń, kiedy te nazwiska odnotowano w dokumentach po raz pierwszy. Policja brytyjska chce wykorzystać ten fakt do poszukiwania przestępców. Wykryty na miejscu przestępstwa fragment naskórka, śliny lub włosów może pomóc ustalić nazwisko sprawcy, zanim jeszcze rozpocznie się śledztwo.

Koniec ras

Badania genetyczne mogą pomóc przezwyciężyć uprzedzenia rasowe. Badania Sergio Peny z Universidade Federal de Minas Gerais w Brazylii przekonują, że cechy zewnętrzne, takie jak kolor skóry i włosów, nie są wiarygodnym wskaźnikiem pochodzenia etnicznego. Uczony wykazał to na przykładzie jednej z najbardziej wymieszanych populacji, jaką są Brazylijczycy. Mimo wyraźnych różnic fizycznych u wielu z nich test nie ujawnił znaczących różnic genetycznych. Nawet osoby o wyraźnych cechach rasy białej miały 28 proc. genów pochodzenia afrykańskiego i 33 proc. genów odziedziczonych po Indianach. Z kolei osoby zaliczane do rasy czarnej miały aż 48 proc. genów pozaafrykańskich! To kolejny dowód, że rasa jest jedynie tworem społecznym, a nie biologicznym. Potomkowie Adama i Ewy są tak wymieszani, że badaniami genetycznymi można prześledzić losy poszczególnych rodzin, klanów, narodów i całej ludzkości, ale nie ras.

Współpraca: Monika Florek-Moskal
Tygodnik «Wprost», Nr 1212 (05 marca 2006)

Wiecznie kwiecista róża

70 lat urodzin Anny German

Anna German nie śpiewa już dla nas od dawna, lecz jej liryczny sopran i nastrojowe piosenki wciąż pozostają w naszej pamięci. To prawdziwa gratka dla wszystkich miłośników fenomenu Anny German.

Anna German urodziła się 14 lutego 1936 w dalekim Urgenczu, który leży w Uzbekistanie. Dziesięć lat później wyemigrowała z babcią i matką do Polski. Po podstawówce studiowała na Uniwersytecie Wrocławskim geologię, którą ukończyła z pierwszą lokatą. Od dzieciństwa zajmowała się śpiewaniem i muzyką. Od teatru «Kalam-bur» zaczęła się jej prawdziwa kariera śpiewaczki, gdzie udowodniła swój ogromny talent. Anna wzięła udział w najpopularniejszych festiwalach polskich jak Sopot i Opole i zafascynowała publiczność pięknym, silnym i wibrującym głosem.

Najpopularniejsze przeboje charakterystyczne dla interpretacji Anny German jak *Zakwitnę różą*, *Człowieczy los*, *Bal u Posejdona* i *Tańczące Eurydyki* otrzymały pierwsze nagrody wśród publiczności i jury. Ale nie tylko! Anna śpiewała swoje dalsze przeboje po rosyjsku, angielsku, włosku, niemiecku, hiszpańsku, wśród nich «La mamma» Charlesa Aznavoura i «Ave Maria» Charlesa Gounoda.

Nagrała w sumie 12 płyt, koncertowała w kraju i za granicą: we Włoszech, USA, Wielkiej Brytanii, ZSRR, NRD, CSRS, Kanadzie, Australii.

Wykształciła sobie swój własny, bardzo oryginalny i liryczny styl śpiewania. W dawnym Związku Radzieckim i też w innych rejonach sowieckich była uwielbiana a jej ogromna tam popularność przetrwała aż do dzisiaj. Nagrała tam osiem płyt długogrających ze szlagierami skomponowanymi przez rosyjskich kompozytorów: «Nadzieja», «Iz-za ostrowa na striezen» i «Odin wychozu na dorogu». Bardzo trudno było dostać bilet na jej koncerty, bo wszystkie wykupywane były w zawrotnym tempie.

Niepowtarzalny głos Anny i jej ciekawe interpretacje zafascynowały Włochów, dla których śpiewała trady-

cyjne piosenki neapolitańskie z włoskim dobrym akcentem. Piosenka «Gi», którą śpiewała jako jedyna cudzoziemka na festiwalu w Neapolu, przy-



niosła jej sukces też na zachodzie. Niestety jej kariera została tragicznie przerwana na dwa lata w wyniku wypadku samochodowego pod Bolognią. Po długiej rehabilitacji we Włoszech i potem w Polsce wróciła do swojej publiczności i do jej fanów. Zaczęła również komponować własne piosenki, które stały się przebojami: «Człowieczy los», «Feralna dziewczyna» i wiele innych ... Niektóre piosenki dedykowała swojemu synowi Zbyszkowi «Melodia dla synka» i matce «Dziękuję ci mamó», «La mamma». Możemy ją też podziwiać w ariach Domenico Scarlattiego w operze «Tetide in Sciro», które okazały się wielkim sukcesem. Anna nie tylko śpiewała. Występowała też w kilku filmach m. in. Andrzeja Wajdy «Krajobraz po bitwie».

Napisała również książkę «Wróć do Sorrento?…» gdzie z humorem wspomina pobyt w Włoszech. W 1972 r. zawarła związek małżeński z jej długoletnią miłością Zbigniewem i trzy lata później urodził im się syn: Zbigniew-Ivarr. Niestety szczęście Anny nie trwało długo. Już poważnie chora pojechała na ostatni koncert do Australii. W ostatnich latach życia komponowała psalmy kościelne. W 1982 r. Anna, w wieku 46 lat odeszła od nas na zawsze, lecz pozostanie w pamięci jako wspaniała człowiek i niezwykła piosenkarka.

Анна Герман

14 февраля 1936 года в советском Ургенче родилась женщина, которую потом назовут «белым ангелом польской песни». Родилась для любви: любить и быть любимой. «Один раз в год сады цветут», «Мы долгое эхо друг друга», «Надежда» - эти незабываемые песни Анна Герман навсегда оставит в истории. В Союзе ее обожали: записывали, слушали, боготворили. Муж же называл просто: Анечка.

Муж учил ее ходить

— Мы познакомились, когда я работал в Политехническом институте на кафедре металловедения. Однажды по работе меня отправили во Вроцлав. Я управился с работой быстрее и, так как осталось время, решил пойти искупаться на городской пляж. Красивая, стройная блондинка с греческими чертами читала книжку. Я попросил ее присмотреть за вещами, а потом, когда поплавал, мы разговорились.

Збышек верит в любовь с первого взгляда. Потому что только настоящее чувство могло заставить его мчаться на концерт малоизвестной тогда певицы за 300 километров от Варшавы: «Я был далек от искусства. Когда первый раз пришел на концерт, мне просто понравилось, как она поет. Я понял, что таких голосов больше нет, хотя музыку почти не слушал. Я ведь инженер».

«Я сразу понял, что она принадлежит не только мне»

ОНИ познакомились в 60-м. Пожились только в 72-м. Збышек — необыкновенный человек. Он осознавал, что жизнь с певицей — не сахар, но говорил: «Я сразу понял, что она принадлежит не только мне». Родство душ — то, что связало этих двоих навеки. Гастроли, поклонники, сотни писем с предложением руки и сердца: «Аня, мне так нравятся твои песни. Я тебя так люблю. Если согласишься, вышли, пожалуйста, польский разговорник и приезжай. Твой Федя.» Збышек не замедлил с ответом: «Аня, ну что ты смеешься, бери книжки и высылай. Надо ведь помочь человеку в изучении польского языка». Анна отшучивалась. В ее жизни был только один мужчина. И на каждом

концерте она вспоминала своего мужа. Збышек же боялся, что Анна его разлюбит. Спасало и утешало лишь одно — большой рост (186 см) хранитель музыкального женского сердца был на голову выше всех Аниных поклонников. Все свободное время они проводили вместе. На гастроли тоже ездили вместе, когда получалось. На концертах он дарил ей охапками красные розы, которые она очень любила.

Италия. Катастрофа

В 1967 году в Италии, где у Анны был контракт, она попадает в страшную автомобильную катастрофу. На одном из сложных участков горной дороги водитель задремал, и автомобиль улетел в кювет. У певицы сложные переломы позвоночника, обеих ног, левой руки, сотрясение мозга. 14 дней без сознания, затем тяжелые операции. Все ее прекрасное тело заковано в гипс. Мать с мужем прилетели в Милан на третий день после катастрофы. Когда Аня открыла глаза, первое, что она увидела, — лица Ирмы и Збышека. Он был рядом все трудные годы: и когда она не могла ходить, и когда не было памяти. Он сделал специальное приспособление, чтобы Анна передвигалась по квартире с помощью палочки. Как только гипс наконец сняли, Аня схватилась... мыть пол. Эта мысль не покидала ее на протяжении долгого времени. Муж принес таз с водой, Анна намочила тряпку и одной рукой стала потихоньку мыть.

О настоящей любви пишут в книжках и снимают кино. Она редко встречается в жизни, но... Два человека не были связаны обязательствами. Один здоров, другой на долгое время стал калекой. Когда Анна немножко уже могла ходить, верный Збышек на руках переносил любимую в машину и увозил за город ночью (Аня стеснялась своего вида). В ночном парке многие месяцы Збышек учил свою Анечку ходить.

Улыбаться, когда плохо

Анна старалась не унывать. Ведь это ее девиз: улыбаться, когда плохо. Когда певица немного оправилась, ее перевезли в Польшу. Збышек сделал ей предложение.

Лишь к 1970 г. Анна с огромным трудом начала ходить по квартире. Превозмогая боль, она училась жить заново. Концертные поездки возобновились весной 1972 г. Никто не видел в красавице с серебристым голосом искалеченного человека. После выздоровления Анна не любила машины, но была вынуждена на них ездить. Она садилась на переднее сиденье и много говорила, чтобы водитель не заснул. А еще она старалась не надевать облегающую одежду. Это напоминало гипс.

Мы жили моментами

ДОМ для Анны и Збышека был пристанью, куда корабль прибывает после плавания. Отношения были красивые, но без пафоса. Анна, несмотря на свою необыкновенную популярность, никогда не требовала шикарных апартаментов и не капризничала. Она могла попросить, но обычно Збышек обо всем догадывался сам. Она любила его не за деньги, он ее не за голос — за душу, за трепетность натуры. Они очень тонко чувствовали друг друга. Никогда не ссорились — просто повода не было. «Мы виделись не каждый день. Какие

ссоры, когда между гастролями возникало лишь одно желание — насладиться человеком, пока она в очередной раз не уехала. Мы только и жили этими моментами», — вспоминает Збигнев. К тому же Аня была осторожна и не позволяла себе срываться на домашних. Она перечила мужу, только когда тот просил ее поменьше работать и беречь себя. В хозяйстве, как и в отношениях, было полное равноправие. Когда Анна оставалась дома, любила готовить что-нибудь вкусненькое, например борщ: «Я мать, жена и вечный повар». А вообще она любила простую еду вроде картошки с селедкой.

Воробышек

В ноябре 1975 года почти в сорок лет Анна родила сына. Назвали Збышеком. Врачи говорили певице, что рожать нельзя, могут быть последствия... Но они так ждали... Эти двое заслужили своего продолжения. «Ребенок — сосуд, данный нам на сохранение», — говорила Анна. Два года она занималась только сыном, радуясь буквально каждому моменту его жизни: «Воробышку 17 дней». Сейчас этот ребенок вырос до 207 сантиметров. Збышек-младший учится в Историческом институте на факультете библиографии и документоведения. Любит паровозы, изучает историю паровозного дела. Он даже возглавляет Общество любителей паровозов. У Збышека хороший голос, но он никогда не поет на людях. Он удивительно похож на маму и очень стеснительный. Свою маму Анну Герман сын помнит смутно. В шесть лет он знал, что ее больше никогда не будет рядом.

Молитва

Последние годы певица сильно болела, но, собирая силу и волю в кулак, продолжала гастролировать. Много ездила по Америке, хотя очень не любила эту страну: «Я боюсь, что упаду там, и меня растопчут». В начале 80-х у Анны Герман обнаружили рак. Зная об этом, она отправилась на свои последние гастроли — в Австрию. Вернувшись, легла в больницу, где ей сделали три операции. В последних письмах к советской подруге Анне Качалиной певица рассказывала: «У меня такие грустные дела, что не хочется об этом говорить и писать... все будет — ». За два месяца до смерти Анна писала: «Я счастлива. Я приняла крещение. Я приняла веру своей бабушки».

Она умерла в августе 1982 года. На варшавском кладбище есть черное надгробие, где выгравированы ноты, скрипичный ключ и надпись: «Господь — отец мой» (23-й псалом Давида).

Каждый свой концерт Анна Герман открывала молитвой...

Р. С. Он помнит все ее записи, даже звучавшие лишь однажды. И до сих пор она для него жива: «Вот эту песню Анечка мне пела на кухне, а эту, когда гладила», — мужественный взгляд уходит куда-то в глубину. Збышеку тяжело слушать ее голос, читать статьи в прошедшем времени. В доме всего несколько ее фотографий. Боль не проходит никогда. Два человека не привыкли друг к другу. Они просто любили. Тихие, скромные, очень доверчивые. Люди не от нашей суеты.

Ксения ИЛЬКИНА
www.aif.ru



O życiu Polonii na wschodzie Ukrainy

Oczekiwanie Prezydenta Polski

Wiadomość o przyjeździe do Charkowa prezydenta Polski Lecha Kaczyńskiego dotarła do Polonii Charkowskiej na tydzień przed tym wydarzeniem. Pierwszy przyjazd do naszego miasta tak dostojnego gościa - pierwszej osoby Polski - był w 1998 roku z okazji położenia pierwszego kamienia, poświęconego przez Papieża Jana Pawła II, do budowy w Piatichatkach Polsko-Ukraińskiego Cmentarzu Ofiarom Totalitaryzmu. Dzisiaj dla polskiego narodu jest to Golgota Wschodnia. Tu znajdują się prochy 4302 polskich oficerów rozstrzelanych przez NKWD w czasie II wojny światowej w 1940 roku zgodnie z decyzją stalinowskiego komunistycznego reżimu.

W dniu 5 marca 1940 r. Politbiuro KG WKP(b) zaakceptowało rozpatrzenie w trybie specjalnym (z zastosowaniem kary śmierci przez rozstrzelanie) spraw 14700 jeńców więzionych w obozach NKWD oraz blisko 11000 obywateli polskich znajdujących się w obozach Białor

ruskiej i Ukraińskiej SRR,. Wniosek o rozstrzelanie jeńców złożył ludowy komisarz spraw wewnętrznych Ławrientij Beria.

W Konsulacie Generalnym RP w Charkowie i w Charkowskiej Administracji Państwowej ostatnia niedziela przygotowań do wizyty prezydenta była nasycona składaniem scenariuszy i protokołów, spisów zaproszonych osób na spotkanie wysokiego gościa z przedstawicielami władz miasta, obwodu charkowskiego z działaczami i Polonią Wschodniego regionu Ukrainy. W Charkowskim Stowarzyszeniu Kultury Polskiej ten tydzień minął na wielokrotnych telefonicznych rozmowach z innymi prezesami organizacji polskich w sprawie pytania: jaki powinien być prezent dla prezydenta Polski i jego małżonki od Polaków Wschodniej Ukrainy.

Jednak tym razem nie uśmiechnęło się szczęście do Charkowa. Nie spotkano się z prezydentem Polski. W zaplanowany dzień



śnieżyca pokrzyżowała wszystkim plany. Samolot prezydenta wylądował z Kijowa i zmienił kierunek z Charkowa na Warszawę. Eskorta samochodów z przedstawicielami Charkowskiej i Obwodowej Państwowej Administracji, Rady Miasta i Obwodu Charkowskiego, Generalnego Konsulatu RP w Charkowie przyjechała na cmentarz w Piatichatkach z lotniska, ale bez prezydenta. Tutaj do nich dołączyli przedstawiciele charkowskiej społeczności, przedstawiciele Polonii Wschodniego regionu Ukrainy. W uroczystej procesji udali się do grobów, by w imieniu prezydenta Polski złożyć wieńce z kwiatów.

Trzepotały ustawione na wysokich masztach flagi żółto-niebieska ukraińska i biało-czerwona polska. Po złożeniu kwiatów na cmentarzu, wszyscy zostali zaproszeni do Konsulatu Generalnego na kolację, na której Konsul Generalny pan Jarosław Książek obiecał, że prezydent Polski obowiązkowo odwiedzi Charków w niedługim czasie.

Oleg Czernijenko, foto autora



Wybory na Ukrainie - wizyta polskich parlamentarzystów

W dniach 25-27 marca 2006 roku w Charkowie przebywała grupa 8 polskich parlamentarzystów - obserwatorów wyborów na Ukrainie. Byli to: Krzysztof Liepiec (Kielce), Stanisław Pięta (Bielsko-Biała), Dariusz Seliga, Leszek Sałek, Jan Tomaka (Rzeszów), Marek Wojtera (Legnica), Waldemar Szadny (Gorzów-Wielkopolski) naczelnik z Senatorem Anną Kurską z



Gdańska. Grupę wprowadzała specjalistka do spraw współpracy międzynarodowej Kancelarii Sejmu RP Monika Krzepakowska.

Delegacja z Polski była najliczniejsza. Znajdowali się w niej przedstawiciele trzech politycznych partii Polski: Prawo i Sprawiedliwość, Samoobrona i Platforma Obywatelska.



W Konsulacie Generalnym RP w Charkowie delegacja spotkała się z Konsulem Generalnym panem Jarosławem Książkiem. W sali odbyła się też konferencja prasowa, w której uczestniczyli przedstawiciele miejscowych mediów (kilkunastu dziennikarzy z różnych stacji).



W dniu wyborów (26.03.br.) głównym celem była obserwacja pracy kilkunastu losowo wybranych punktów wyborczych w Charkowie i jego okolicach. Również tego dnia odbyły się krótkie spotkania ze sztabami wyborczymi „Naszej Ukrainy”, „BJuTy”, „Partii Regionów”, „Pory”. W Piatichatkach posłowie złożyli wieńce na Cmentarzu Ofiar Totalitaryzmu, a potem odbyło się zwiedzanie Charkowa.

W kawiarence w czasie obiadu doszło do spotkania parlamentarzystów z przedstawicielami Polonii Charkowa. W ciepłej atmosferze delegacja z Sejmu i Senatu zapoznała się z przedstawicielami miejscowej Polonii oraz z jej działalnością. Pani Anna Kurska w imieniu Senatu wręczyła prezenty wszystkim obecnym przedstawicielom Polonii, a pani Józefa Czernijenko wręczyła wszystkim delegatom gazetę „Polonia Charkowa”, z której można dowiedzieć się o życiu i działalności Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie. „Jesteśmy bardzo wdzięczni za miłą, chociaż krótkie spotkanie z Rodakami z Charkowa. Mamy nadzieję że po 15 latach działalności Stowarzyszenia więz z Polską będą lepsze i mocniejsze” – powiedziała na pożegnanie Pani Anna.

Dzień kobiet z polską komedią

W Polsce huczne świętowanie 8-go marca trąci już myśką. Owszem, mężczyźna pracujący wśród kobiet przybiegnie z bombonierką, mąż ucałuje żonę goręcej niż co



dzień, na ulicach częściej dostrzec można na pół zmarznięte tulipany... To jednak w niczym nie przypomina Dnia Kobiet na Ukrainie, gdzie „prazdnowanie” zaczyna się już 7-go, a kończy wcześniej 9-go marca, gdzie najbardziej radzi z tego święta, na ulicach, wydają się panowie.

Członkowie Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie w sposób nieco inny zaznaczyli obecność tego sympatycznego, wiosennego (w tym roku jeszcze śnieżnego) dnia. W niedzielne popołudnie – 12.03, co potwierdza wcześniejsze spostrzeżenie, zebrały się przede wszystkim jego członkinie i kilku reprezentantów płci brzydkiej. Było coś dla ciała, ale głównie dla ducha. Kobiety zabawiali m. in. Maciej Stuht, Cezary Pazura, Artur Zmiejewski, Władysław Kowalski. Duży wybór męskich typów, duża różnorodność polskiej komedii, m.in. „Chłopaki nie płaczą”, „Sami swoi”, „Nigdy w życiu”.

Obecni panowie, choć było ich niewielu - spisali się. Podczas, gdy kobiety oddawały się rozkoszy na wesoło, oni zadbali o stół, o to, by żadna z nas, nawet przez moment, nie odczuwała nienasycenia. Maks (na fotografii) ujawnił swoje kelnerskie zdolności. Sasza, i jeden i drugi (także na zdjęciu), pokazali, czego można spodziewać się od nich jako przyszłych mężów. Na pewno szczęśliwe będą ich wybranki wyręczane w kuchni. Dlatego – drogie Panie – „cudze chwalicie swego nie znacie (...)”. Może nie warto szukać swego szczęścia daleko?

Aleksandra Bodenszac

Spotkanie młodzieży w Domu Polonii

W dniu 24 marca 2006 roku w Domu Polonii odbyło się spotkanie młodzieży Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie z Tomaszem Kułakowskim, zastępcą prezesa Koła Wschodniego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, który jest także współpracownikiem gazety „Dziennik Polski”.

Na spotkaniu byli obecni studenci różnych charkowskich uczelni wyższych - członkowie polsko-ukraińskiego młodzieżowego klubu „Europejski wektor” na czele z prezydentem klubu Dianą Krawczenko.

Przy okrągłym stole przy herbatce, młodzi ludzie zapoznali się. Każdy krótko przedstawił swoje zainteresowania. Potem „zaszypano” gości różnymi pytaniami na temat Polski.

Tomasz powiedział o sobie, o swojej uczelni. Zaproponował, aby młodzież wzięła udział w konkursie w napisaniu referatu o Papieżu Janie Pawle II. Jako przyszłego dziennikarza Tomasza zainteresowało pismo Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie. Pytał o to jaki gazeta ma nakład, kto jest jej czytelnikiem, jak odbywa się kolportaż, ile kosztuje wydanie jednego numeru, jaką kwotę pomocy finansowej dostajemy od Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie. Od redaktora gazety „Polonia Charkowa” Tomasz otrzymał dla promotora swojej pracy



dyplomowej komplet wszystkich numerów.

Dla Tomasza przyjazd na wschód Ukrainy był udany. Młodzież Stowarzyszenia zaprzyjaźniła się z gościem z Polski. Razem zwiedzili miasto, złożyli kwiaty na Cmentarzu Ofiarom Totalitaryzmu w Piatichatkach, omówili plany na przyszłość.

Sądzę, że nasz gość był zadowolony ze spotkania z inteligentną i otwartą na współpracę młodzieżą Charkowskiego Stowarzyszenia.

Poświęcenie naszego Domu Polonii

Po pięciu latach korzystania z pomieszczenia na ul. Krasnoznamionnej w Charkowie, otrzymanego od Stowarzyszenia "Wspólnota Polska" z Warszawy, Stowarzyszenie Kultury Polskiej w Charkowie przy finansowej pomocy Wspólnoty Polskiej wykonało długooczekiwany remont.

To jest nasz Polonijny Dom - Centrum Polskiej Kultury w Charkowie. Ten dom otwarty jest dla wszystkich chętnych, którzy chcą uczyć się języka polskiego, historii, kultury, tradycji i obyczajów polskiego narodu. Tu można dowiedzieć

się o życiu Polonii z całego świata, zapoznać się z zabytkami różnych miast Polski. W naszym ośrodku polonijnym każdy człowiek czuje się częścią jednej rodziny polonijnej-serdecznej i przyjaznej.

W dniu 6 marca 2006 roku ksiądz Antoni Rudy z parafii p.w. Świętej Rodziny poświęcił Dom Polonii. W tej uroczystości wzięli udział Konsul Generalny RP w Charkowie pan Jarosław Książek z małżonką panią Elżbietą i członkowie Stowarzyszenia. Wszyscy obecni



uczestniczyli w modlitwie z ojcem Antonim. Po jej zakończeniu wszyscy obecni zebrali się przy okrągłym stole. W zaprzyjaźnionej atmosferze Konsul Generalny pan Jarosław Książek wręczył na ręce pani prezes prezent dla Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie czterotomowe wydanie albumowe „CHŁOPI” Władysława Stanisława Reumonta, pierwszego Noblisty Niepodległej Polski 1924 r. Pan Aleksander Gedrojć przekazał na ręce pani Józefy pięć tomów „Zeszytów historii” Jerzego Gedrojca – ten rok został ogłoszony przez Sejm RP-Rokiem Gedrojca.

W miłych i ciepłych rozmowach sporo ciekawych rzeczy dowiedzieli się goście pan Jarosław Książek z panią Elżbietą i ojciec Antoni Rudy o życiu Polonii charkowskiej od członków Stowarzyszenia. Przy jednym stole zebrali się i profesorowie i lekarze, inżynierowie i wykładowcy Uniwersytetów, dyplomaci i duchowni, emeryci i młodzi - tu była na prawdę jedna polska rodzina.



Diana Krawczenko
Zdjęcie Oleg Czernijenko

Kuchnia polska

Wielkanocne zupy, czyli biała gwardia

Zamiast rozstrzygać konflikt, co jest bliższe polskiej tradycji wielkanocnej - żurek czy biały barszcz - proponujemy własny, alternatywny zestaw zup. Wszystkie białe, a więc w klimat wielkanocnego stołu wpisują się znakomicie.

Zupa koperkowa (dla 4 osób)

200 g cielęciny z kością, 1/2 pęczka włoszczyzny, 1,5 l wody, 2 pęczki koperku, sól, szczypta cukru, sok z 1/2 cytryny, 1/2 szklanki śmietany

Z mięsa, włoszczyzny i wody gotujemy rosół, precedzamy. Do rosółu dodajemy drobno posiekany koperek, zagotowujemy, a następnie doprawiamy solą, cukrem i sokiem cytrynowym. Na koniec dodajemy śmietanę i mieszamy. Zupę podajemy z ryżem lub groszkiem ptysiowym.

Żurek małopolski (dla 8-10 osób)

2,5 l wywaru z mięsa i włoszczyzny lub wody, ewentualnie 2-3 kostki rosółowe, 500 ml zakwasu na żur, 500 g białej kielbasy, 500 g białego sera, 10 jajek, sól, pieprz, 1 ząbek czosnku, 1 szklanka śmietany

Do precedzonego wywaru (jeżeli zamiast wywaru używamy wody, to dodajemy kostki rosółowe) wlewamy zakwas, a następnie dodajemy pokrojoną w kostkę kielbasę i ewentualnie mięso oraz włoszczyznę z wywaru. Wkładamy także pokrojony biały ser i ćwiartki jajek ugotowanych na twardo. Dosmaczamy solą i pieprzem, dodajemy zmiążdżony czosnek. Zupę zagotowujemy i zaprawiamy śmietaną.

Krem z selerów (dla 4-6 osób)

250 g cielęciny z kością, 1/2 pęczka włoszczyzny, 1,5 l wody, 2 seler (około 1 kg), 1 łyżeczka soku z cytryny, 1 łyżka masła, sól, szczypta cukru, 2 żółtka, 1 szklanka śmietany

Z mięsa i włoszczyzny gotujemy wywar. Ugotowane mięso obieramy z kości i razem z 1 szklanką wywaru miksujemy, a następnie przecieramy przez sito. Seler obieramy, myjemy, ścieramy na grubej tarce, skrapiamy sokiem z cytryny i dusimy z masłem, dodając 1/4 szklanki czystego rosółu, do miękkości. Następnie je przecieramy przez sito i razem z mięsem dodajemy do precedzonego rosółu. Doprawiamy solą i szczyptą cukru, zaprawiamy żółtkami rozkłóconymi ze śmietaną, podgrzewamy. Podajemy z grzankami z bułki paryskiej lub z groszkiem ptysiowym.

Wykonanie i stylizacja potraw: Magdalena Duklas



Zespół Redakcyjny: Oleg Czernijenko (red.naczelný, opracowanie komputerowe), Aleksandra Bodenszac, Diana Krawczenko, Igor Mackiewicz, Olga Zagórska, Józefa Czernijenko

Adres redakcji: Ukraina 61057 Charków
ul. Krasnoznamionnaja 7/9 m. 125
Tel./fax.+38 (057) 336 65 73

Adres dla korespondencji: 61202 Ukraina Charków
pr. Pobiedy 48 m. 295
e-mail: polonia@kharkov.com

Redakcja pracuje na zasadach społecznych.

Na prawach rękopisu do użytku wewnętrznego.

Gazetę „Polonia Charkowa” dofinansowuje Senat RP przez Fundację «Pomoc Polakom na Wschodzie»

Газета зареєстрована Державним комітетом інформаційної політики, телебачення та радіомовлення України за № 816, серія ХК